

(II Tempo - A.Austini) Zniechęcony, nerwowy, zbyt często z opuszczoną głową, praktycznie niezainteresowany tym co się dzieje wokół niego na boisku. Pasywna postawa Edina Dzeko jest fotografią momentu, który przeżywa Roma. Bardziej niż liczby przemawia mowa ciała Bośniaka, który rozpoczął sezon z wysokiego C z niesamowitym golem strzelonym w Turynie, ale wiądnął powoli w kolejnych meczach z oznakami życia rozrzucanymi tu i tam.

Na litość boską, dał asystę Cristante z Chievo plus wsparcie dla Florenziego, gdy ten wyszedł sam na sam w meczu z Atalantą, strzelał 18 razy na bramkę w pierwszych 4-ech meczach Serie A (więcej razy uderzali tylko Cristiano Ronaldo z 25 próbami i Insigne z 20), trafił dwa razy w słupek, ale prawdziwy Dzeko to zupełnie inna historia. Ten z magicznych nocy Ligi Mistrzów, moralny i techniczny przewodnik drużyny, która w pewnym momencie była przekonana, że może pokonać każdego. I była tego bardzo blisko. Edin z tych dni wydaje się być przeciwieństwem. Bowiem coś ewidentnie utkwilo mu w głowie tak jak w głowach wielu kolegów. To kwestia charakteru, szepczą w Trigorii, wspominając wiele podobnych momentów z przeszłości: Dzeko jest jednym z tych, którzy się poddają, gdy drużyna nie gra. Jednak relacja przyczynowo-skutkowa jest w całości do udowodnienia, bowiem to on jest jednym z głównych liderów, zatem powinien wyciągnąć z dołka Romę, nie odwrotnie.

W Madrycie zaliczył kolejną próbę poniżej swojego potencjału, z niebezpiecznym strzałem głową w końcówce jako ostatnim prawdziwym "sygnałem", jednak Real miał praktycznie mecz w garści. Wszystko przed rodzicami, Midhatem i Belmą, którzy pojechali obejrzeć bośniackiego chłopaka z trybun i go pocieszyli po zakończeniu spotkania, gdy zbliżył się do nich, aby przywitać ich z boiska. Jak odzyskać uśmiech? Bramka z pewnością pomaga zawsze, znalazł ją na zgrupowaniu reprezentacji, jednak Di Francesco czeka na kolejną w Bolonii. Tak, bowiem trener nie ma zamiaru dawać odpoczynku Dzeko i jeśli już to pomyśli o tym w środę przeciwko Frosinone. Z drugiej strony Schick widziany w Madrycie jest wszystkim innym oprócz gwarancji i trener Giallorossich nie zrezygnuje ze swojego środkowego napastnika, jedyne obok Olsena, Manolasa i Kolarova, który rozegrał wszystkie minuty w dotychczasowo rozegranych spotkaniach. Sam Dzeko nie należy też do tych, którzy lubią się zatrzymywać, w ostatnich dwóch sezonach opuścił ogółem trzy mecze, z kolei w pierwszym sezonie był nieobecny w siedmiu z powodu kontuzji i potem wyborów Spallettiego, który na początku stawiał na Romę bez stałego środkowego napastnika. Teraz jest niemal desperacka potrzeba klasy Edina, który sam szuka iskry zapalnej, aby wystartować.

To dotyczy całej drużyny, zaczynając od liderów, którzy nie potrafią obudzić wielu przerażonych, pełnych strachu kolegów. Oprócz spodziewanych spowolnień z wdrożeniem nowych, Roma na poważny problem z głową, Di Francesco i kierownictwo są co do tego przekonani, jednak wiedzą jak trudno jest w tych momentach znaleźć klucz, aby rozwiązać problem. Kryzysy oglądane i przeżywane ponownie, błędne koło, z którego nie udaje się wyjść mimo, że wszystko ciągle się

zmienia.

Autor: abruzzo